Nr. 89. OLSZTYN, środa 8 listopada 1893. Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

„Nie mów fałszywego świadectwa naprzeciw bliźniemu twemu“.

W obec coraz daléj publicznie i prywatnie rozgłaszanych fałszywych wieści, jakoby dwóch „agitatorów“ w Gietrzwałdzie odbierało (od kogo?) ruble panslawistyczne na agitacye wyborcze — zniewoleni jesteśmy zażądać na to dowodu. A ponieważ nikt nam tego dowieść nie zdoła, gdyż — oświadczamy to sumiennie i honorowo, — że nigdy i od nikogo ani jednego rubla panslawistycznego, ba nawet ani jednéj kopiéjki na agitacye wyborcze nie odbieraliśmy.

Takie fałszywe wieści puszczać w świat z **rozmaitych miejsc**, przeciw bliźniemu — czyż to jest po katolicku?

Tę brudną i fałszywą pogłoskę puścił w świat z osobistéj **szatańskiej złości** jeden, który jest naczelnikiem tego kłamstwa; a ci którzy to w dobréj wierze, bez dowodu, daléj rozgłaszają — są też winnymi bezczelnego kłamstwa.

„Nie mów fałszywego świadectwa naprzeciw bliźniemu twemu.“

Mniemani „agitatorzy“.

Echa wyborcze.

Z Bredynka.

U nas chcieliśmy w dniu 31-go października wybrać polskich walmanów, ale nas było tylko pięciu, a wszyscy inni wybrali Niemców. Nie są to wprawdzie rodowici Niemcy, ale się trochę po niemiecku nauczyli i teraz się rachują do Niemców, lecz jak przyjdzie po niemiecku mówić, to klekocą jak bociany. Nasz ks. prob. wołał z ambony, że tu się znalazł do nas fałszywy prorok, który ludzi zwołuje, tego nie słuchać, tylko wygnać kijem i dość zarzutów robił, że się ludzie buntują i swoich kapłanów nie szanują, tylko obcym to dają okrzyki: Hosanna! Tymczasem takich okrzyków nikt z nas nie słyszał, choć i na zebraniu byliśmy. U nas źle zawsze, bo żeby ludzie więcéj gazet czytali, to by byli rozumniejsi i wiedzieliby, o co rzecz idzie. Tu nie idzie o Kościół, ani o Wiarę, ale o nasz byt polityczny i obronę praw naszych. Ale w naszej wiosce dwóch tylko trzyma Gazetę, a trzymałoby może więcéj, gdyby darmo Gazetę dawano. W karty przegrać może niejeden i 15 marek, ale na dobre rzeczy to nie stanie. (O tém, co z ambony więcéj mówiono, musimi opuścić, bo z tego robi się zgorszenie a mało się co naprawi. Prosimy częściéj. Redakcya.)

Od Biesowa.

Chcieliśmy w naszym okręgu przeprowadzić z naszéj strony p. Bł. z Wylimsa, ale się przedstawił ks. pleban jako walman. Obaj walmani mieli równo głosów, a że wybory jeszcze nie były zamknięte, to jeszcze złapano na drodze jednego chłopa z Biesowa i wepchnięto do szkoły. Ów chłop ale nie wiedział o co rzecz idzie, a p. amtsvorsteher pyta go się raz, drugi i trzeci, kogo chce welować. Chłop myśli, że go zarzną lub powieszą, więc w strachu wybełkotał nazwisko pana amtsvorstehera, bo myślał, że ten go od śmierci wyratuje. Na tém więc się nie skończyło, ale przyszło do ściślejszego wyboru, a wtedy dopiero puścili się w nogi szulmistrz i „glekner“ po wsi głosów szukać, to kulawych, ślepych i nagich poprzyprowadzali, z błota nawet wyciągali, byle dostali naszego walmana przewalić. Udało im się też to, ale wielu nieborakom, co ich sprowadzono, to „lepy“ i nogi się trzęsły, jak młynarskie pytlaki od strachu, bo nieboracy nie wiedzieli, o co tu chodzi. (Dziękujemy i prosimy częściéj. Redakcya.)

Co słychać w świecie?

Niemcy. W sobotę rano o 10-tej odbyło się w Poczdamie zaprzysiężenie rekrutów. Cesarz, cesarzowa i trzej najstarsi synowie cesarscy wzięli udział w tej uroczystości, również księżniczka szlezwicko - holsztyńska Amalia. Po zaprzysiężeniu było w kasynie oficerskim pułku gwardyi śniadanie, na którym był i cesarz.

— Ks. Bismark wyzdrowiał już do tyla, że w dzień wyborów do sejmu pruskiego nie powstrzymał się od głosowania, ale udał się do lokalu wyborczego, sam jeden w 1 klasie wybierał 2 walmanów. Książę rozmawiał też przez krótki czas z członkami komisyi wyborczéj i napił się następnie piwa.

— Socyalistyczne gazety broniły znanych oszustów i defraudacyi, jakich się dopuszczali szafnerzy na dworcu szczecińskim, tem, że dowodziły, iż szafnerzy nie mieli takiéj pensyi, ażeby mogli siebie i rodziny swe wyżywić. W obec tego nadesłano swym gazetom urzędowe sprostowanie, że niektórzy z szafnerów mieli rocznéj pensyi po 1440 marek, a inni nawet po 1800 marek, co przeciętnie wynosi na jednego szafnera 1620 marek. Z takiéj pensyi mogli się więc utrzymać, wyżywić siebie i rodzinę i nie potrzebowali dopuszczać się tak grubych oszustw.

— W Duderstadt umarła w dzień Wszystkich Swiętych matka Jego Eminencyi ks. Kardynała Koppa, biskupa wrocławskiego, staruszka 83-letnia. Ks. Kopp wyjechał do swego miasta rodzinnego na pogrzeb matki.

— Z Strasburgu donoszą, że leśniczy niemiecki Reiss z Plaine w Alzacyi napotkał 1 bm. na 200 metrów od granicy francuzkiéj na terytoryum niemieckiem 5 kłusowników francuzkich, którzy pierwsi do niego strzelali, ale chybili. Wtedy dał ognia i Reiss i dwóch z nich zabił na miejscu. Prokurator i sąd zjechali do Plaine, wytoczyli w sprawie téj śledztwo i przekonali się, że Reiss jest zupełnie niewinnym, gdyż strzelać musiał w własnéj swéj obronie.

— W Hanowerze zakończył się skandaliczny proces o szulerstwo i sąd skazał Meyerincka, Fährlego i

Abtera, każdego na 4 lata więzienia i zapłacenie 3000 marek kary pieniężnéj, daléj Samuela Seemanna i Hessa na 2 lata więzienia i 2000 marek kary pieniężnéj. Nadto wszyscy powyżsi oskarżeni zostali skazani na 5 lat utraty praw honorowych. Daléj skazano Juliusza Rosenberga na 750 marek i Süssenmanna na 1000 mk. kary pieniężnéj.

Rumunia. Następca tronu rumuńskiego Ferdynand ożenił się, jak wiadomo, przed rokiem z córką księcia Walii, następcy tronu angielskiego. On jest katolikiem, ona protestantką, a ślub odbył się zupełnie po katolicku. Z téj przyczyny przypuszczano, że się samo przez się rozumie, iż dzieci z tego małżeństwa będą ochrzcone i wychowane po katolicku. Kiedy więc niedawno temu donoszono, że księciu następcy tronu narodził się syn, spodziewano się, że postąpi sobie tak, jak religia katolicka wymaga, to jest da syna chrzcić po katolicku. Tymczasem inaczej się stało. W niedzielę 20 października metropolita schizmatycki ochrzcił syna następcy tronu i dał mu imię Karól. Wypadek ten wywarł oczywście wśród katolików wielkie wrażenie. Nawiasem dodajemy, że w Rumunii jest religią urzędową religia schizmatycka. Obecny król rumuński, stryj następcy tronu, jak tenże z domu Hohenzolerów pochodzący, ożenił się także w roku 1868 z protestantką i wziął ślub podług obrządku ewangelickiego.

Ameryka. Burmistrz miasta Chicago (czytaj Czikago) Harrison, który miał piękną przemowę do Polaków na wystawie, został zastrzelonym 28 października w gmachu urzędowym. Morderca jest to jakiś obłąkany człowiek bez zajęcia nazwiskiem Prendergast. Mordercę aresztowano i zaprowadzono na ratusz, gdzie go rozjątrzona publiczność o mało nie ubiła. Z tego powodu nie odbędą się żadne uroczystości przy zamknięciu wystawy.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Pierwszy śnieg spadł w poniedziałek u nas i przez kilka godzin bielił ulice i dachy. W ogóle powietrze teraz słotne, deszczowe, a zmienne i niezdrowe, z czego przeziębienia i kataru łatwo nabawić się można.

— Z tutejszego pułku piechoty uciekł żołnierz Franciszek F., pochodzący z Potryt. Władze wojskowe go poszukują.

— W sobotę, niedzielę i poniedziałek była w „Koperniku“ wystawa ptastwa wszelkiego rodzaju, za którego dobry chów i dobre okazy dawano listy pochwalne i małe nagrody pieniężne.

— W Nowejwsi utworzono drugą posadę nauczycielską, która ma być obsadzona katolickim nauczycielem. Pierwszy nauczyciel jest ewangelickiem.

* **Szombruk.** Nauczyciel p. Hoppe będzie obchodził swój jubileusz dnia 12 listopada, a nie 25, jak myślnie podaliśmy.

* **Biskupiec.** Mały żart pozbawił młodego, silnego człowieka życia. Robotnik Sch. znajdował się w czwartek wieczorem w lokalu p. M., gdzie mu pachołek kupiecki podał tabaki do zażycia. Robotnik uderzył ale w tabakerkę tak, że pachołkowi trochę tabaki padło na twarz. Za to pachołek pchnął nogą owego robotnika i trafił go tak nieszczęśliwie w brzuch, że robotnik po dwóch dniach zmarł skutkiem tego.

* **Gietrzwałd.** Jutro w czwartek, odprawią w tutejszym kościele parafialnym pierwszą Ofiarę mszy św. dwaj nowowyświęceni kapłani, bracia Skowrońscy.

* **Nidbork.** Chałupnik B. z Sierokopasa skazany został przez tutejszy sąd ławniczy na 3 miesiące więzienia za poniewieranie własnego dziecka. Okrutny ojciec 8-letnie dziecko to, słabo rozwinięte i nędzne używał do najcięższéj roboty i za drobne tylko przewinienie niemiłosiernie karał grubym biczyskiem, tak, że sąsiedzi dziecko odebrali i gdzieindziéj je pomieścili.

* **Ostruda.** Hodowcy chmielu w naszym powiecie pospieszyli się w tym roku z sprzedażą i za dobry towar otrzymali tylko po 150 m. za centnar, podczas gdy ceny wiele wyższe były.

Frombork. Tegoroczny zjazd dziekanów odbędzie się tu 14 b. m.

* **Z Lidzperskiego.** Karczmarz Milkau w Springbornie zmarł nagle we wtorek zeszłego tygodnia na paraliż serca. — W Wonneberg 11-letnia córeczka mieszkańca Schenk zasypana została przy kopaniu piasku.

* **Koronowo.** W Wilczu wybuchł zeszłego czwartku wieczorem ogromny pożar. Ogień powstał najpierw w

O rolę.

(Ciąg dalszy.)

— Pamiętaj sobie — zawołał ojciec, który zapewne wiedział więcéj niżeli chciał z razu dać poznać — żeby ci głupstwa nie chodziły po głowie! Pamiętaj, że pókim dobry — to dobry, ale niedoczekanie twoje, żebyś mi się z tymi zadawała, co na krzywdę moją dybią! Pamiętaj, od Jaśka wara, bobym was ubił oboje własnemi rękami!

Dziewczyna znowu nie odrzekła słowa, ale matka, lękając się gniewu Sochali, przerwała prędko:

— Na co tyle gadania? dyć tego i to mleko nie warte.

Sochala kiwnął ręką.

— Co tam mleko! — czy niema krów w oborze? Bierz sobie na uwagę to, co mówię, bo i o twoją skórę idzie. Od tegoś matka, żebyś dziewuchy strzegła, bo inaczéj...

Nie dokończył, zsunął brwi groźnie i siedział na ławie w milczeniu; w chacie było cicho, jakby makiem zasiał.

We wsi tego wieczora panował ruch niezwykły. Rodziny wysyłały synów swoich do losów, żegnały ich, gościły, naradzały się i pocieszały wzajemnie. Kobiety piekły chleby, gotowały kiełbasy lub jaki kto miał w domu przysmak dla odchodzących, bo nikt nie wiedział, czy wrócą; ojcowie ich i przyjaciele zgromadzili się w karczmie.

Karczma stała nad sadzawką, na wywyższeniu, zabezpieczona tym sposobem od jéj wiosennych przyborów, z ganeczkiem bardzo prostej budowy, podpieranym przez dwa drewniane słupy. Sień miała na przestrzał, drzwi jéj tylne wychodziły na kawałek rumowiska, pełnego bujnych chwastów i zielska. Rosły tam w tym gruzie złote dziewanny i jadowite blekoty, bujne osty i srebrne piołuny, a olbrzymie liście łopianów i głowy ich najeżone kolcami wznosiły się dumnie, dając schronienie całéj rzeszy kur.

Dawniéj była tu stajnia, dziś rozebrana, bo ktoby tu z końmi zajeżdżał: jeśli zaś trafiła się jaka fura, to stanęła na dworze, a konie jadły obrok z worków, które im do łbów przywiązywano, lub częściéj przegryzały siano na ziemię rzucone.

Izba szynkowna zajmowała prawie połowę domostwa, bo tylko wązki alkierzyk odcięto od niéj od tyłu na pomieszczenie szynkarza i jego rodziny.

Chociaż wieś była wielka i bogata, szynkarze zmieniali się tu często, ludność bowiem dosyć była trzeźwa, przejezdny rzadko się trafiał i chyba przy jakiéj szczególnéj okoliczności karczma się zapełniała. Dla tego też szynkarz musiał mieć jakie inne rzemiosło, a i z rzemiosłem utrzymać mu się było ciężko.

Obecnie na karczmie siedział szewc Jacek Przyszwa, zwany, Bóg wie za co panem Jacentym. Wolał on jednak mieć do czynienia z kieliszkiem niż z dratwą i zaglądał do niego, ile razy tylko nie dopilnowała się pani majstrowa, która trzymała w swéj silnéj garści władzę nad karczmą i nad mężem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

stodole gospodarza Ziętaka. Wiatr był silny, więc w przeciągu kilku minut stały inne budynki gospodarcze w płomieniach. Zajął się także i dom mieszkalny, tak że p. Ziętak wraz z żoną i dziećmi z ledwością tylko zdołał ujść cało z życiem. Wszystkie zabudowania gospodarcze spaliły się doszczętnie. Nadto żywcem zgorzało 5 koni, 2 źrebce, 5 sztuk bydła, wszystkie świnie i ptactwo. Ogień przeniósł się następnie na sąsiednią stodołę nauczyciela i na stajnią gospodarza Korthala, a daléj i na 2 poblizkie stodoły, zapełnione zbożem. Tak stajnia jak i stodoły zgorzały zupełnie. Oprócz tego spaliły się Korthalowi wszystkie maszyny gospodarcze. Bydło zdołano przecież wyratować. Nie dosyć na tem. Ogień przeniósł się jeszcze na stodołę gospodarza Frydrychowicza, która także była zapełniona zbożem, a ztamtąd na sąsiednią stajnią. Zgorzała i stajnia i stodoła. Szkody, jakie powstały, obliczają razem na 100,000 marek. Gospodarze byli zabezpieczeni.

* **Wąbrzeźno**, 29 października. Ks. Prałat Połomski obchodził dziś w gronie sąsiednich dwóch dziekanów i w otoczeniu swych księży braci współdekanalnych pamiątkę 25 letniego jubileuszu dziekańskiego jako dziekan wąbrzezki. Ciernisty to był dla ks. prałata urząd, lecz Bóg był oczywiście z nim, bo mimo niesłychanych powodzeniach po sądach we Wąbrzeźnie, Chełmnie i w Grudziądzu i mimo więzienia ciężkiego wszystko w sprawie płużnickiéj, tak mu zdrowie służyło, że co rok we wszystkiech parafiach całego swego dekanatu przez te 25 lat rewizye odprawiał. Komunikujących w ten dzień było podczas wotywy uroczystéj o 7 i podczas sumy o 11 bardzo wielu, ponieważ właśnie dziś przypadał odpust patronów tutejszego kościoła śś. apostołów Szymona i Judy.

* **Piła.** W mieście naszym panuje znowu wielkie zaniepokojenie, gdyż źródło studni artezyjskiéj znowu wytryska, wyrzucając kamienie, piasek, szlam itp. Budowniczy studni Beyer z Berlina, którego drogą telegraficzną do Piły zawezwano, oświadczył, że woda wydobywa się przez otwór, który przed kilku miesiącami wywiercono, ażeby przeszkodzić wytryskaniu wody z głównego źródła. Woda wytryska w ogromnéj ilości. Już z daleka słychać szum, jakoby szum wody przy młynach. Nikt już teraz nie wierzy, ażeby niebezpieczeństwo zupełnie można usunąć, bo choć p. Beyerowi uda się jeszcze tą razą położyć tamę wytryskującéj wodzie, to nie potrwa długo, a woda zacznie znowu wytryskać.

* **Chojnice** w Prusach Zachodnich. W miejscowości S. w kościele podczas nabożeństwa różańcowego zasnął przed kilku dniami w ławce jakiś 7 lat mający chłopiec. Po nabożeństwie kościół zamknięto i nie spostrzeżono wcale, że chłopiec w nim pozostał. Gdy po kilku godzinach się przebudził, spostrzegł ku swemu wielkiemu przerażeniu, że sam znajduje się w zamkniętym kościele. Chłopiec ze strachu ściągnął wieczną lampę na dół i zapalił wielką świecę woskową, przez co cały kościół został oświetlony. Rodzice chłopca, gdy się przekonali, że syna nie ma w domu, szukali go w nocy ze stróżem i podczas poszukiwania spostrzegli jasno oświetlony kościół. Myśleli, że złodzieje się wkradli do kościoła. Przywołano jeszcze kilku innych mężczyzn i kościół otworzono. Przerażenie rodziców było okropne, gdy widzieli dziecko swe wijące się w strasznych kurczach. Chłopiec ze strachu tak zachorował, że lekarze powątpiewają o utrzymaniu go przy życiu.

* **Skarszewy** w Pr. Zach. Pewnemu robotnikowi w miejscowości T. skradziono przed kilku dniami 12 gęsi. Złodzieje następnie poucinali łby gęsiom i przesłali takowe pocztą poszkodowanemu, dziękując za dobry chów i tucz gęsi, przyrzekając przytem, że odwiedzą go znów w przyszłości.

* **Z Krakowa** otrzymujemy nader smutną wiadomość. W środę po południu o godzinie 3½ zasnął w Bogu po krótkiéj chorobie wielki nasz mistrz, Jan Matejko. Był on wielkim malarzem, a obrazy jego miały zawsze na celu chwałę ojczyzny i sławę malarstwa polskiego roznosiły, nietylko jak Polska daleka, ale nawet po całym świecie. Kraków ukochał go nad inne miasta, a chociaż go powoływano na profesora sztuki malarskiéj w Czechach, wolał pozostać w ulubionym Krakowie. Gdy ksiądz opatrzający go na drogę wieczności wyrzekł „módlmy się“, Matejko dodał „módlmy się przedewszystkiem za ojczyznę“.

* **Minister** oświaty wydał do wszystkich rejencyi i prowincyalnych kolegii szkólnych reskrypt, w którym kładzie przycisk na to, ażeby w wszystkich szkołach ludowych, o ile na to zezwalają stósunki wyznaniowe dzieci, były zaprowadzone jednakowe książki do nauki dla dzieci i to w tym celu, ażeby rodzice, jeżeli się przeprowadzają do innéj miejscowości i dzieci do innéj szkoły posyłać muszą, nie potrzebowali kupować nowych książek.

* **Tęsknota** za — cuchthauzem. Rosyjskiego poddanego, niejakiegoś B., skazał sąd grudziądzki w 1850 r. na śmierć za morderstwo. Król Fryderyk IV ułaskawił go na dożywotnie więzienie. Po 43 latach wzorowego prowadzenia się został B. zupełnie ułaskawiony i wypuszczony z więzienia, którego jednak B. opuścić nie chciał, prosząc, aby go nadal w więzieniu pozostawiono, bo nie wie, dokąd się udać, ponieważ cała jego familia przez ten czas wymarła. Do prośby jego nie można się było przychylić. B. liczy obecnie 63 lata wieku.

ROZMAITOSCI.

Nowy barometer. Z Wieduia piszą: Przed kilku laty okazywano w Wiedniu na wystawie cudowną roślinę, przepowiadającą zmiany atmosferyczne. Arcyksiążę Rudolf zwrócił na nią uwagę księcia Walii, który ogrodnika-chemika Nowaka, z poleceniami swojemi i z tą rośliną wysłał do Anglii, jako kraju, skąd pogodę i słotę najlepiej można obserwować. Po siedmiu latach powrócił tutaj Nowak i miał wykład publiczny o swoich badaniach w Anglii, czynionych na 200 egzemplarzach téj rośliny. Jest to „abrus precatorius urbilis“ — groch meksykański. Hindusi używają ziarn téj rośliny na różańce i ozdoby. Nowak wykazuje, że na pogodę listki „abrusa“ podnoszą się, na złotę opadują, że na 48 do 75 godzin naprzód rozpoznaje się z tych ruchów zmiany atmosferyczne w okręgu 10 do 15 mil geograficznych. Wydaje on biuletyny meteorologiczne i powiada: stacye meteorologiczne muszą otrzymać 60 do 70 telegramów ze wszystkich stron świata, żeby stan atmosfery na najbliższy dzień raczéj odgadnąć, niż oznaczyć; on zaś stawia niezawodne przepowiednie bez trudu i kosztu. Kto wie, może dla rólników będzie stąd pożytek. —

Niejednokrotnie czyta się w gazetach pomiędzy inseratami, że mąż ostrzega kupców, ażeby żonie jego na kredyt nie dawali, bo za to nie odpowiada. Ogłoszenie takie w gazetach nieurzędowych jest przecież wtedy bez znaczenia, jeżeli żona udowodni, że brała na kredyt to, co było niezbędnie potrzebne do gospodarstwa domowego. Jeżeli żona więc to udowodni, w takim razie mąż jest zobowiązany popłacić to, co pobrała na kredyt. Jakaż jest więc rada, żeby żonie takiej nic na kredyt nie dawano? Oto ta, że mąż winien udać się do sądu, który ogłosi ostrzeżenie odnośne w gazetach urzędowych. Wtedy dopiero, gdy ostrzeżenie jest w gazetach urzędowych, nie odpowiada mąż za nic, choćby to było i najpotrzebniejsze do gospodarstwa domowego.

Najbogatsze panny. Z dolaropłynnej Ameryki niesie nam prasa wieść o czterech najbogatszych w świecie pannach na wydaniu. Jaki ona dać może pożytek, trudno orzec, że jest w swoim rodzaju ciekawą, rzecz niewątpliwa. Przedstawimy czytelnikom te panie: 1) panna Carice Astor (posag 70 milionów dolarów); 2) panna Ewelina Belmont (posag 120 milionów dolarów); 3) panna Sara Stewart (posag 120 milionów dolarów)

wszystkie z New-Yorku; 4) panna Arabela Walter z Baltimore (posag 90 milionów dolarów). Jak widzimy, cztery te „ideały“ reprezentują razem przeszło 400 milionów dolarów, tj. około 800 milionów rubli, a jeszcze wyraźniej około 2 miliardów franków, czyli niemal połowę sumy, jaką Francya zapłaciła Niemcom kontrybucyi wojennej. Gra warta świecy dla kawalerów europejskich posiadających historyczne imiona, na które milionerki amerykańskie bardzo są czułe. Dowodem związki już zawarte, z których wymienimy tylko wybitniejsze. I tak panna Ewelina Mackay wyszła za księcia de Colonne; panna Hortensya Vanderbilt za księcia Borghese'go, potomka z najstarszych rodzin włoskich; panna Klara Huntington za księcia Hatzfelda; panna Nancy Wardow za księcia Chimay; p. Marya Wheeler za hrabiego Pappenheima; p. Florentyna Pullmen za dziedzicznego księcia Leopolda Ysenburg itd. Niedawno wydano w Ameryce broszurkę w której wymieniono około setki bogatych panien, które wyszły za zubożałych arystokratów europejskich. A jest jeszcze cyfra pokaźna do wzięcia. Wymieniona wyżej czwórka to tylko korona bukietu, bardzo obfitego w ponętne kwiatki. Podobno w czasie wędrówki narodów do Chicago przeszło 100 kandydatów przewinęło się koło tych posażnych jedynaczek, lecz żaden nie zdobył złotego runa. Wybredne snać te panie, co jednak nie zrazi pewnie następnych parysów w próbowaniu szczęścia.

Sprzedaż drzewa.

We środę, dnia 8 listopada w południe o 12-téj w oberży w Jełguniu drzewo na opał z obwodów Dziergunka, Ramuk i Jełguń. — Następna sprzedaż drzewa odbędzie się dopiero dnia 6 grudnia.

Prosta ulica 10. **S. Fischer, Olsztyn,** Prosta ulica 10.

pozwala sobie Szanownéj tutejszéj jak i zamiejscowéj Publiczności na nadchodzącą **porę jesienną i zimową** swój jak najbogaciéj zaopatrzony

skład

butów i trzewików

jak najuprzejmiéj polecić.

Mam zapasy tak trzewików jak i butów **bez** i z **ciepłym podszyciem** dla mężczyzn, **kobiet i dzieci**, jako i prawdziwe **rosyjskie** i **niemieckie** kolosze w wszystkich możliwych tylko gatunkach po różnych cenach.

Wszystek towar, tak buty jak i trzewiki, są z najlepszéj skóry, **robione przez tutejszych mistrzów szewskich akuratnie i dobrze**, tak, że co do trwałości nic nie pozostawiają do życzenia.

Ceny są umiarkowane i tanie, tak, że każdy kupujący zostanie zadowolony.

Z wysokim szacunkiem

S. Fischer,

Prosta ulica 10. Prosta ulica 10.

Obstalunki podług miary, jako i reperacye wykonują się rzetelnie i w krótkim czasie.

Mój **skład skór** prowadzę jak dotąd i nadal i jest tenże we wszystkie **gatunki skór, cholew, artykułów dla szewców i t. d.** zawsze dobrze zaopatrzony.

Żelazo w sztabach, osie, buchzą, węgle kowalskie,

wszystkie gatunki

lemieszy, kowadła, miechy kowalskie, świdry

poleca po znanych tanich cenach

J. Mondry,

skład żelaza.

Szanownéj Publiczności Olsztyna i okolicy podaję do wiadomości, że panu

J. MONDRY, Olsztyn

jak dotąd tak i nadal zleciłem

wyłączną sprzedaż

mych **naboi**, marka Orła, jako i **ładunki** i wszystkie gatunki **prochu** po cenach oryginalnych.

Z wysokim szacunkiem

W. Güttler.

Reichenstein na Slązku.

Obicia do drzwi i okien

pojedyńczo hurtownie

żelazne piece,

gotowalnie, drzwiczki do pieców, piekarniki, kamienie szomotowe, glinę ognistą, cement, papę na dachy, smołę, wagi decymalne, gwoździe drutowe itd.

poleca po znanych tanich cenach

J. MONDRY,

skład żelaza.

Warnung.

Der grosse Erfolg, den unsere

Pat.-H-Stollen

errungen, hat Anlass zu verschiedenen **werthlosen Nachahmungen** gegeben. Man kaufe daher unsere

Stets scharfen

H-Stollen

(Kronentritt unmöglich) nur von uns direct, od. nur in solchen Eisenhandlungen, in denen unser Plakat (Rother Husar im Hufeisen) ausgehängt ist. Preislisten und Zeugnisse grat. u. franco.

Leonhardt & Co.

Berlin, Schiffbauerdamm 3.

Książki

w oprawach zwyczajnych pięknych, od 30 fen. począwszy do 10 marek,

są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“.

Narok 1894:

Kalendarz Maryański 60 fen.
„ Poznański 50 fen.
„ Katolik 50 „
„ Toruński, 40 „
„ Chełmiński 30 „

ma na składzie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj.“

KALENDARZ

Maryański

i rozmaite inne kalendarze po zwykłych cenach poleca

A. Samulowski

w Gietrzwałdzie.

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). - Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.